

P. 4860

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 25 groszy

TRYBUNA

TYGODNIK RADOMSKI

Nr 43

Piątek 28 października 1938 r.

Rok III

PALESTYŃSKI ATUT

Zaogniona jak wszędzie wskutek błędów i grzechów demokracji kwestia narodowościowa w Palestynie stała się przedmiotem rozgrywki między konkurującymi i zwalczającymi się (mimo monachijskiej transakcji) mocarstwami europejskimi. Jak w wielu krajach europejskich, tak i tu wskutek błędnej, pozbawionej stanowczości i jaskrawo antydemokratycznej polityki kierowniczych sfer angielskich mocarstwom osi udało się zdyskontować na swą korzyść niepodległościowy i zjednoczony ruch arabski, udało się chwycić w swe ręce ster tego, w genezie przecież postępowego, ruchu i wtłoczyć go w łożysko w tej chwili reakcyjne, profaszystowskie. Budzenie się ludów arabskich do nowoczesnego życia narodowego, tworzenie się wspólności kulturalnej i politycznej narodu arabskiego, jest oczywiście zjawiskiem historycznie koniecznym i postępowym. Ale polityka brytyjska popełniła niewybaczalny grzech wobec demokracji, wobec sprawy wolności ludów, gdy wykorzystując arabskie odrodzenie narodowe dla własnych celów (rozwalenie imperium tureckiego, shołdowanie Egiptu i Arabii, opanowanie bogatego w naftę Mossulu, otwarcie lądowej drogi do Persji i do Indyj) pomogła najbardziej obskurantckim żywiołom feodalnym, klerowi i pewnym, reakcyjnym grupom kapitalistycznym pochwycić kierownictwo polityki arabskiej i zneutralizować ludowe, prawdziwie niepodległościowe i demokratyczne dążności wśród Arabów palestyńskich. W ten sposób Anglia sama wyhodowała w łonie ruchu arabskiego siły, które przy pierwszej okazji poszły tam, dokąd pójść musiały: na służbę faszystowskiej osi.

Palestyna jest w rękach Hitlera i Mussoliniego wymarżonym wprost środkiem nacisku na spekulankie, bezideowe, zaślepione krótkowzroczną „chytrością” kierownictwo brytyjskiej polityki zagranicznej. I z środka tego obaj dyktatorzy korzystają obficie. Mussolini, jak się zdaje, działa raczej bezpośrednio, w terenie — czynnie, materialnie wspierając powstańców; Hitler straszy Palestyną brytyjskich, póżał się Boże „mężów stanu” w publicz-

nych przemówieniach i zapewne w bezpośrednich, dyplomatycznych rozmowach z „latającym aniołem pokoju” i jego pomocnikami. Sądzymy zresztą, że obaj przyjaciele nie mają w tej chwili sił na rzeczywiste, poważne zaszachowanie Anglii nad Jordanem. Sądzymy, że i dziś i jutro i pojutrze jeszcze nie zdołaliby wydrzeć Anglikom Palestyny, jak nie byli zdolni do wojny ani o Austrię ani o Sudety. Ale wiedzą z kim mają do czynienia. Doświadczenie ostatnich lat i miesięcy nauczyło ich, że wobec obecnych kierowników Foreign Office można sobie pozwolić na wiele, bardzo wiele. Dlatego Palestyna może być i jest w rękach Rzymu i Berlina skutecznym narzędziem wymuszania od p. Chamberlaina coraz to dalszych ustępstw — kosztem oczywiście narodów, padających ofiarą tych targów, kosztem wolności i pokoju, kosztem wreszcie prestiżu samej Anglii.

Oczywiście zerwanie z dotychczasową linią polityki palestyńskiej nie jest ani proste ani łatwe, kryje bowiem wiele niewiadomych i musiało by przecież natrafić na niełatwy do przewyciężenia opór czynników imperialnych w łonie samej partii konserwatywnej. Wyrzeczenie się atutu tak poważnego, jak sjonizm, nie dało by się może skompensować nawet poprawą (wielce zresztą problematyczną) stosunków ze światem arabskim, z całym Islamem. Sjonizm daje wszak Wielkiej Brytanii bardzo wzniosłe uzasadnienie moralne dla, jakże mało wzniosłych, interesów jej polityki lewantyjskiej. Popularność sjonizmu m. in. w bardzo wpływowych sferach gospodarczych i politycznych Stanów Zjednoczonych, z którymi Anglia poważnie się liczy, czyni z niego nader cenny instrument brytyjskiej polityki imperialnej — instrument, którego nie łatwo się wyrzec. I to właśnie doskonale rozumieją w Berlinie i Rzymie. Dlatego tak bardzo interesują się Palestyną i „współczują” uciśnionym Arabom. I dlatego powstanie palestyńskie rozgorzało jaskrawym płomieniem nazajutrz po monachijskiej kapitulacji Chamberlaina.

Józef Bekerman

„CHOJZYK”

I

Gdym był małym chłopcem, a więc kilkadziesiąt lat temu, widywałem jednego z członków ówczesnego Dozoru Bóżnicznego Gminy Żydowskiej m. Radomia, którego dla krótkości nazywać będę X. Pochodził ze znanej żydowskiej rodziny, wywodził nawet swój ród od wielkiego komentatora i prawodawcy rytualnego — „Szacha”, który za czasów, gdy grasowały szajki zbójcekie Chmielnickiego, zmuszony był ratować się ucieczką zagranicę. Oczywiście, funkcje takiego członka Dozoru Bóżnicznego nie były łatwe. Jakkolwiek kilkadziesiąt lat temu, w owych zacofanych czasach Radom nie znał jeszcze dobrodziejstw, wypływających z urbanizacji i estetyki zewnętrznej władze miejskie utyskiwały na nieporządku i anty-sanitarne warunki w dzielnicy żydowskiej. Nieraz, gdy cierpliwość wyczerpywała się, napomnienia przybierały ostry charakter i władza zmuszona była nawet grozić surowymi represjami. Nasz X. odpowiadał na te gromy, które padały na niego z wyżyn miejskiego Olimpu, z niezamąconym spokojem: „Panie Radco, przecie to słowo jest już znane!”. Tą równowagą różnił się od kolegi swojego, innego Dozora Bóżnicznego, który wiecznie zaferowany, niespokojny i ruchliwy, pomimo pouniętego wieku twierdził, że „całe miasto jest na mojej głowie”.

Ale co najbardziej utkwilo mi w pamięci, to sposób, w jaki X. miał zwyczaj kończyć każdą dyskusję. Opinię swoją wyrażał jednym słowem, które mieściło w sobie cały światopogląd — „chojzyk”. Naprózno szukałbym jakiegoś wyrazu, któryby oddawał całą głębokość, wszystkie odcienie tego słowa. Tkwił w tym jakiś beznadziejny pesymizm i fatalizm, niepozabawiony jednak dobruduszej łagodnej rezygnacji. Mieściła się w tym jednym słowie swojego rodzaju filozofia życiowa. Umarł dawno temu — w roku 1873. podczas wybuchu wielkiej cholery. Był to chyba jedyny wypadek, kiedy nie powiedział „chojzyk”. Nieraz, gdy myślę o tych czasach, już tak od nas dalekich, stają mi w pamięci tak zagadkowe w głębokości swojej słowa króla Salomona: „A chwaliłem więcej dawno zmarłych niżli żywych” (Kohleth). I przyznać muszę, żaden z uczonych w Piśmie Świętym biegłych rabinów nie potrafił mi tych słów wytłumaczyć. Mniej rozumiałem po ich wyjaśnieniach niż przed tym, co zresztą nie jednemu się zdarza.

II.

Cóżby reb Aren (tak się bowiem nazywał) powiedział, gdyby wbrew słowom Kohleth żył obecnie i przypatrywał się temu olbrzymiemu, nie-ślychanemu „chojzyk”, którego jesteśmy od pew-

nego czasu świadkami? Zaczęła się ta bakchanalia polityczna od traktatów powojennych. Miano tę biedną starą Europę skonstruować na nowo pod hasłem (oczywiście demokratycznym) „samostanowienia narodów”. Ale co to była za fuszerska robota! Miał rację ów mądry kanclerz szwedzki Axel Oxenstierna, gdy wzdragającego się jechać na kongres westfalski i powołującego się na brak doświadczenia i znajomości rzeczy, syna swojego uspokajał słowami: „jedź, nie wahaj się, gdybyś wiedział, jak mało rozumu mieć trzeba, aby światem rządzić! („quam parva sapientia mundus regitur!”) A były to czasy, gdy sprawy europejskie rozstrzygano na kongresach, po długich i mozolnych debatach, a nie w powietrzu lub przy intymnych herbatkach. Ale to była jeszcze epoka absolutyzmu, a nie faszyzmu.

Zdawałoby się, że ci trzej panowie, którzy dyktowali traktaty powojenne, mało znając warunki tych krajów i narodów, którymi rozporządzali się, wyżej stać będą pod względem sztuki politycznej, niż dyplomaci, którzy układali, bawiąc się i tańcząc, traktat wiedeński. Ten ostatni przetrwał jednak lat kilkadziesiąt, a z traktatu wersalskiego i od niego wywodzących się pozostały zaledwie jakieś wspomnienia. Okazuje się, że Metternich, który pracował pod auspicjami legitymizmu, był lepszym fachowcem, niż dyplomaci z Wersalu i Trianon. Jeśli Metternichowi zarzucić można było zwalczanie podnoszących głowę nacjonalizmów, to wersalczy, ślepo hołdując zasadzie narodowości, nie zdawali sobie zgoła sprawy z warunków historycznych, geograficznych, strategicznych i ekonomicznych. Zdawało im się, że narzucony przez nich siłą stan rzeczy trwać będzie wiecznie, a zabezpieczyli trwanie jego taką pajęczyną, jak sankcje Ligi Narodów. Nawarżono piwa, które Europa pić musi.

Przy tym, nie zastanawiając się długo, stosowali swoją receptę w ten sposób, że operowali według niej, za pomocą „cesarskiego cięcia” jedynie państwa pokonane, nie troszcząc się zupełnie o los mniejszości narodowych w państwach, które podobało im się zaliczyć do zwyczajnych. Zarówno Węgry, jak Czesi wchodzili w skład monarchii Austro-Węgierskiej: Węgrom odcięto 2/3 terytorium korony Świętego Stefana, dorzucając Czechom i Rumunom co tylko naokoło obciąć się dało. I taka robota miała się na dłuższy czas utrzymać?

Dyplomaci wersalscy zapoznali elementarną i powszechnie wiadomą prawdę, że granice państw nie zgadzają się z chwiejnymi konturami etnograficznymi ludów tam zamieszkujących. Państwo jest tworem politycznym i zawiera większą lub mniej-

szą ilość niejednorodności narodowości. Ażeby te ostatnie „wysegregować”, należałoby rozbić i zniszczyć niemal wszystkie, z małymi wyjątkami państwa europejskie — aby w rezultacie otrzymać zupełny chaos i nieskończony szereg rewolucyj, nad którymi zatryumfowałyby powszechna anarchia i panowanie skrajnych żywiołów — póki nie zdusiłby wszystkiego jakiś dyktator.

Jakby w wieszczym widzeniu ostrzegał i przepowiadał przyszłość największy z austriackich poetów Grillparzer: „z najgłębszych dołów powstanie potwór o strasznym obliczu, szerokich plecach olbrzymiej pasczy, wszystkiego pożądający, a niczym niezaspokojony... Mówię wam, nie Sycy i Chazarzy, którzy niegdyś blask starego świata zaćmili, grożą naszym czasom, nie obce narody; z własnych szeregów powstanie barbarzyństwo, które pozbawione cugli, strąci z piedestału wszystko co jest wielkie — sztukę, naukę, państwo, religię — póki nie zrówna ich ze swoim poziomem”. Poeta wiedeński umarł w 1872 r. Czy dobrym był prorokiem?

Idąc niepowstrzymanie po tej linii, dojdziemy do tego, że najmniejszy jakiś kraik, jakaś gromada ludzka, sam niezdolny do życia pod żadnym względem, domagać się będzie politycznej samodzielności na zasadzie „samostanowienia” — póki nie padnie ofiarą jakiegoś potężnego i ambitnego sąsiada. Zadaniem tej okrzyczanej i znienawidzonej przez demagogów i panslawistów wszelkiego rodzaju i kalibru monarchii austriackiej było umożliwienie jakiegoś współżycia i obrona nazewnątr tych „disiecta membra”, które Historia rzuciła w środek Europy nie dając im ani mocy ani granic właściwych. Z zagładą Austrii powstała luka, której stworzona na wzór monarchii Habsburgów, lecz bez jej cementu i armii, Czechosłowacja zastąpić nie mogła. Oto wewnętrzny sens współczesnych wypadków.

D. c. n.

Inż. Józef Stiller ciężko ranny w Palestynie

Doszła nas smutna wiadomość z Palestyny, iż w czasie zamieszek arabskich ciężko ranny został inż. Józef Stiller, który niedawno z rodziną wyemigrował z Radomia. Stan zdrowia inż. Józefa Stillera był tak poważny, że zaszła konieczność amputacji nogi.

Spółceństwo żydowskie Radomia zasyła p. inż. Stillerowi i Jego małżonce, b. zasłużonej nauczycielce gimn. „Przyjaciół Wiedzy” wyrazy serdecznego współczucia i słowa wytrwania w walce o Państwo Żydowskie.

Inż. Józef Stiller był w r. 1918-20 ochotnikiem Armii Polskiej. W nadesłanym nam w swoim czasie artykule bolał głęboko nad tym, iż nazwiska Jego kolegów, b. uczniów gimn. Chałubińskiego, poległych w r. 1920 w obronie granic Rzplitej przed nawałą bolszewicką, nie figuruje na tablicy pamiątkowej.

Wystawa malarska braci Cytryn

W szerokiej opinii dobrze już znani są ci dwaj młodzi artyści. mimo, że dopiero opuścili mury Akademii Sztuk Pięknych jako pupile Tadeusza Pruszkowskiego. W żydowskim świecie artystycznym uplasowali się bracia Jakób i Henryk Cytryn na przodujących pozycjach w malarstwie jako dojrzały artyści, laureaci Żyd. Stow. Krzewienia Sztuk Pięknych.

Czem się da wytłumaczyć bogactwo wrażeń jakie odnosi przygodnie zablakany widz na wystawie Cytrynów. Młodzi artyści nakreślili sobie linię twórczości niejako na marginesie burzliwego porodu nowych idei artystycznych, odpowiadających rewolucyjnym przemianom naszych czasów. By plastycznie oddać tenor ich twórczości, należałoby powiedzieć, że przemawiają do nas po prostu bez pretensji i niedomówień. Nie bujają w obłokach, lecz malują rzeczy dotykalne, wrażenia odczuwalne.

I jakkolwiek trudno ich zaliczyć do specjalnej szkoły, niewątpliwie uprawiają ekspresjonizm realistyczny w najlepszym gatunku.

Każdy obraz oddaje temperaturę, nastrój otoczenia. Temat malarski nie jest oderwany od atmosfery dookoła, lecz zlewa się w harmonijną syntezę.

Lejtmotywnym prawie wszystkich obrazów jest oczywiście Kazimierz we wszystkich blaskach i cieniach. Obrazy wprost oddychają aurą Kazimierzowską, a przytym są tak różne od wielu landszaftów ze stolicy malarstwa polskiego.

Zatrzymajmy się przy kilku obrazach. „Malarka przy pracy” (Nr 7) przedstawia artystkę przy pracy w Kazimierzu. W cieniu drzewa stoi w słomianym kapeluszu i maluje. Nic nam obraz nie mówi o fizjonomii malarki, sama przez się nie istnieje ona, lecz stanowi część natury, z którą staje się barwną mozaiką.

Albo „Stare domy” (Nr. 8), tak olśniewające słońcem, że w ich blasku słoneczne niebo wygląda zachmurzone. Nad brzegiem Wisły stoi zgięta pracznka (Nr 23) i brązowymi muskularnymi dłońmi pierze kijanką bieliznę. Z drugiej strony Wisły sterczą zdala tonące w zieleni wzgórza kazimierzowskie. Na polach widać malarki przy pracy. Na Wiśle zaś suną spokojnie łodzie.

Osobny dział tworzą akwarele, mieniające się jasnymi i radosnymi barwami.

Wystawa braci Cytryn dowodzi całkowitej dojrzałości młodych malarzy, którzy świadomi są swych celów i środków artystycznych, ujawniając samorzutny talent na skalę europejską.

GABRIEL WAJSMAN

**REGULUCIE
PRENUMERATE!**

Nasze konto w P. K. O. 64.490

Mojżesz Hochberg

B. Prezes Gm. Żyd. w Końskich

O front jedności przy wyborach samorządowych

Znamienna opinia woj. Manteufla o pracy Żydów w Radach Miejskich

W miesiąc po wyborach do Izby Parlamentarnych spodziewane są jednocześnie wybory w wielkiej liczbie miast do ciał samorządowych.

Wybory te zasługują na pilną uwagę ze względu na cały szereg zagadnień znaczenia szerszego i głębokiej treści.

Od czasu zaistnienia u nas samorządu miejskiego na zasadzie ordynacji wyborczej, której twórcą był gabinet Moraczewskiego, w ośrodkach z większym skupieniem ludności żydowskiej, zespół członków—Żydów w radach miejskich stanowił od 40 do 50 proc. w stosunku do ogólnej liczby radnych. Stało się to dzięki skonsolidowaniu się przy wyborach partii mieszczańskich za wyjątkiem „Bundu” i lewicy syjonistycznej.

Wskutek tej okoliczności weszła w większość miast do prezydium Magistratów w charakterze ławników proporcjonalna ilość Żydów.

Mieliśmy też w niektórych miastach wiceburmistrzów Żydów. Niezależnie od tego w sekcjach: finansowej, charytatywnej, budżetowej, szkolnej, technicznej, sanitarnej i innych była odpowiednia ilość radnych—Żydów.

Ordynacja wyborcza z roku 1935 zmieniła konfigurację Rad Miejskich.

Rzućmy jednak spojrzenie retrospektywne na działalność samorządu za okres ostatnich 16-18 lat w której poważna część radnych stanowiła element żydowski. Obserwator obiektywny i sprawiedliwy przyznać musi, iż chorobliwa obawa Eńdecji, Chadejci et tuti quanti, że Żydzi w samorządzie dążyć będą do zrealizowania swoich zamiarów o przekształceniu miast polskich w Judea Polonia, była objawem monomanii antysemitycznej. Ten znaczny okres czasu działalności samorządowej z znacznym udziałem radnych—Żydów udowodnił, że obawa wrogich nam obozów nie miała żadnej zasadniczej podstawy. W rozstrzygnięciu spraw miejskich przedstawicielstwo żydowskie w samorządzie kieruje się zawsze nie odrębnym interesem, lecz interesem całej ludności, zamieszkałej na terenie danego miasta.

Mamy w całym szeregu miast, przeważnie w b. Kongresówce, uporządkowane w pierwszym rzędzie szkolnictwo ludowe, które wchodzi w orbitę działalności samorządowej, doprowadzone zostały stosunkowo do należytego porządku stan sanitarny i zdrowotność miast, bruki, chodniki i t. p. Mamy prawie wszędzie oświetlenie elektryczne. Większa część miast posiada nowoczesne łaźnie dla szerszych warstw ludności, hale targowe etc. Ponadto dzięki staraniom i zabiegom samorządu, wygląd na

szczych miast dużo zyskał w tym czasie, przybrały one inną barwę i koloryt, zwłaszcza te miasta, które od czasu niepodległości wchodziły w skład b. Kongresówki i samorządu wcale nie posiadały.

Władza Nadzorcza uważnie śledzi za działalnością podwładnych jej Rad Miejskich i należyte ocenia ich pracę. Jaskrawym dowodem służy znamienna opinia, wypowiedziana pisaćemu te słowa, jako b. prezesowi Koła Radnych—Żydów jednej z Rad Miejskich przez p. Wojewodę Kieleckiego, ś. p. barona Manteufla.

„Jestem niezmiernie zadowolony — powiedział Wojewoda Manteufel — z działalności i intensywnej pracy większej części Rad Miejskich w moim Województwie. Pragnę nadmienić z całą szczerością, że pracowity i pożyteczny element w samorządzie stanowią Radni—Żydzi, którzy mają zdrową i praktyczną orientację w sprawach gospodarki miejskiej.”

Kto obserwował i obserwuje życie społeczne na prowincji, ten przyznać musi, że Rady Miejskie noszą charakter parlamentów w miniaturze. Nadają one w przeważnej części ton i kierunek współżycia miejscowego społeczeństwa chrześcijańskiego i żydowskiego, do nich bowiem należy ułożenie dobrych sąsiedzkich stosunków między od wieków żyjącymi dwoma społeczeństwami. Szeroka i niezależna opinia Rad Miejskich staje się wówczas naczelnym drogowskazem nastrojów panujących na terenie danego miasta.

A pozatym ustawy samorządowe pomimo swoich braków i wad, dają jednak obywatelom możliwość współdecydowania o losach swego miasta.

W świetle tych konkretnych faktów i niezależnie od długotrwałego kryzysu, jaki kraj jeszcze przeżywa, szczególnie zaś miasta z przeważającą ludnością żydowską, mamy jednak w przeważającej liczbie miast dobrą, zdrową i racjonalną gospodarkę samorządową, która za czas jej istnienia dała pozytywne wyniki.

Wytworzyła się obecnie nader smutna sytuacja...

Z powodu niesłychanego wprost nieobliczalnego w dziejach Żydostwa Polskiego antagonizmu, rozbicia i rozproszkowania, oraz wskutek nowej ordynacji wyborczej, mamy uzasadnioną obawę, że mieć będziemy w naszych nowych Radach Miejskich jeden lub dwa obozy dominujące — obozy bądź wrogie, bądź zupełnie obojętne w stosunku do naszych żywotnych spraw, ściśle związanych z samorządem.

W ten sposób ludność żydowska pozbawiona

Budowa gmachu gimnazjum żydowskiego palącą koniecznością

42 tys. zł. ulg dla niezamożnej młodzieży w jednym roku szkolnym

W sali konferencyjnej T-wa „Przyjaciół Wiedzy” odbyło się walne zgromadzenie członków. Przewodnictwo zebrania objął dr Taubenfeld prosząc na asesora p. p. Wałachowicza, Sperbera, Borkowicza, na sekretarza mgr. S. Goldfarba.

Sprawozdanie z działalności zarządu złożył dyrektor H. Hurwicz, podkreślając stały rozwój Towarzystwa zarówno w dziedzinie pedagogicznej, wychowawczej jak i niemniej ważnej inwestycyjnej. Rezultatem wzmoczonych wysiłków i ofiarnej pracy nauczycielstwa, było przyznanie przez władze szkolne zarówno gimnazjum jak i liceum pełnych praw.

W okresie sprawozdawczym nastąpiło dalsze rozszerzenie lokalu gimnazjum i urządzenia wzorowych pracowni robót ręcznych i fizyko-chemicznej. Bolączką T-wa pozostaje sprawa lokalu dla szkoły powszechnej.

Sprawozdanie kasowe złożył p. Ejgier. Z odczytanych cyfr wynika, że 60 proc. uczniów płaci pełne czesne. Ulgi czesnego wyniosły w r. 1936/38 — 42 tys. zł, co dowodzi wybitnie społecznego charakteru szkół T-wa „Przyjaciół Wiedzy”. Doniedawna głódowe pensje nauczycielstwa zostały już nieznacznie podwyższone, dalekie są jednak jeszcze od średnich norm wyposażenia nauczycieli. W sprawozdaniu czołową pozycję zajmują wydatki na inwestycje i czynsz za lokal szkoły w wysokości 12 tys. zł. rocznie.

Inż. Ajzenberg zwrócił uwagę na wygórowany czynsz, który po skapitalizowaniu w ciągu niespełna 10 lat dałby szkołom własny piękny gmach. Nawiązując do tego wystąpiła dr Moszkowska z projektem przystąpienia do budowy gmachu szkolnego, gdyż specjalnie szkoła powszechna znajduje się w warunkach niezbyt pomyślnych. Zdanie to podzielili jednogłośnie zebrani.

Dyskusję zakończono rezolucją zalecającą Zarządowi opracowanie projektu niezwłocznego rozpoczęcia budowy szkół według opracowanych planów.

W dalszym ciągu dokonano jednogłośnie wyborów władz Towarzystwa. Do Zarządu wybrani zostali dr. Taubenfeld, adw. Salomon Taub, Aleksander Borenstejn, dr. Salomon Korman, Kielman Goldberg, Szaja Ejgier, Symcha Wajch, Mandelkorn Abram i Korman Dawid; jako zastępców pp. Wałachowicza, Szafira, Berkowicza. Do Komisji Rewizyjnej obrano pp. Lipszyca, Diamenta J. i Frenkla D. jako zastępców pp. Wajsfelnera M. i Zelickiego J.

Do Komisji Polubownej wybrano Dena Chila, Berka Malcmana, Leona Sperbera, jako zastępców

p. Grynbaumową i Gurfinkla.

Zgromadzeni wyrazili podziękowanie p. dyrektorowi Hurwiczowi i Radzie Pedagogicznej za ofiarną pracę na polu szkolnictwa żydowskiego w Radomiu.

Los Szpitala Starozakonnych leży w rękach płatników składki szpitalnej

Szereg obywateli postanowiło dobrowolnie wpłacić przypadającą Szpitalowi Starozakonnych część składki na Gm. Wyzn. Żyd. bezpośrednio do kasy szpitalnej. Wobec uiszczenia już całej składki za rok 1938 w kasie Gm. Żyd., Szpitalowi Starozakonnych służy prawo pobierania składki szpitalnej za rok 1939 w dotychczasowej wysokości.

Płatnicy Gminy, którzy z własnej inicjatywy uiszcza w Szpitalu Starozakonnych składkę szpitalną za rok 1939, spełniają prawdziwie obywatelski czyn, pozwalając przetrwać tak doniosłej instytucji żydowskiej najcięższy okres.

Towarzyszyć im będzie podziękowanie chorych Żydów i uznanie całego społeczeństwa.

Składkę szpitalną przyjmuje biuro Szpitala Starozakonnych. Chęć wpłacenia składki na rok najbliższy zgłaszać można również telefonicznie do dyrekcji Szpitala (tel. 18-19) z prośbą o przysłanie inkasenta.

Kino APOLLO | Do niedzieli 30 bm.

Czołowy film produkcji francuskiej

WIĘZIENIE BEZ KRAT

w rolach głównych:

Corinne LUCHAIRE i Roger DUCHESNE

W sobotę 22 bm. o g. 1 i 3 p.p.
w niedzielę 23 bm. o g. 12 i 1.45

Nieźródny film

KSIAŻE i ŻEBRAK

w rolach głównych:

ERROL FLYNN i bracia MAUCH

KU CZCI PUŁKOWNIKA DYONIZEGO CZACHOWSKIEGO

BOHATERSKIEGO WODZA POWSTANIA STYCZNIOWEGO ZIEMI RADOMSKIEJ

Na krwawych, nimbem bohaterstwa i ofiary jaśniejących kartach historii powstania 1863 roku, barwnie zarysowuje się sylwetka postaci pułkownika Dyonizego Czachowskiego, organizatora i wodza sił powstańczych na obszarze dawnej ziemi Sandomierskiej. Dyonizy Czachowski zasłynął w powstaniu 1863 roku od początku kampanii wiosennej męstwem, inicjatywą i zapałem młodzieńczym. Dzięki przymiotom bojowym wysunął się na czoło powstania styczniowego jako wódz partyzancki, twórca i wykonawca pomysłów trudnych, często na pozór do wykonania niemożliwych. Wytrwały, sumienny, zdeterminowany umiał on zadawać wrogowi klęski w pochodach nieustannych i

"DO BRACI POLAKÓW MOJĘSZOWEGO WYZNANIA"

Z manifestu Rządu Narodowego z dnia 22 marca 1863 r.

„...jakkolwiek postanowienie rządu narodowego z dnia 22 stycznia 1863 r. nie zna różnicy pomiędzy wyznaniem, i w krajach polskich odtąd nie pytają się: żyd czy chrześcijanin, bo jedno miano Polaka wystarcza; niechaj Was jednak to osobne do Was wezwania nie dziwi; nie czynimy tego bowiem w celu odróżnienia Was, lecz owszem dla tem większego okazania Wam naszej braterskiej miłości, i szczerych dla Was chęci. Żałujemy tylko, że słów naszych nie możemy jeszcze poprzeć czynem, ponieważ wspólny nasz wróg... stawia przeszkody do wprowadzenia zasad rządu narodowego i wszelkich dokłada starań, a żeby wzbudzić nienawiść pomiędzy dziećmi jednej ziemi dla tem łatwiejszego ujarznienia wszystkich...”

POWSTAŃCY ŻYDZI W SZEREGACH PUŁK. DYONIZEGO CZACHOWSKIEGO

Pułkownik Dyonizy Czachowski przystępuje do działań po odezwie Komitetu Centralnego Narodowego, który „ogłasza wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju i proklamuje uwłaszczenie chłopów”. „Ziemia, którą lud rolniczy posiadał na prawach czynszu lub pańszczyzny, głosiła odezwa — staje się od tej chwili bez-

w uderzeniach błyskawicznych. Jego czyny bojowe i hart ducha, upór niezmożony i dumna śmierć pogarda przypomina cnoty żołnierskie dawnych bohaterów Sienkiewiczowskich. Pułk. Dyonizy Czachowski, niewątpliwie, z bohaterów epoki minioniej był ostatnim.

Odsłonięcie pomnika-mauzoleum płk. Dyonizego Czachowskiego, poległego na polu chwały 6 listopada 1863 r. we wsi pod Jaworem, odbędzie się w niedzielę dn. 30 bm. na Placu Pobernardyńskim.

W uroczystościach udział weźmie cały obywatelski Radom.

Znamienne są słowa końcowe manifestu:

„...I stanie się, gdy za pomocą Bożą oswobodzimy kraj z moskiewskiej niewoli... Wy i dzieci wasze używać będziecie wszelkich praw obywatelskich bez żadnych wyłączeń i ograniczeń, gdyż Rząd Narodowy nie będzie pytał o wyznanie i pochodzenie, ale o miejsce urodzenia,—czy Polak. I o Polsce mówić będą. Ten się tu urodził”.

W innej odezwie, wydanej w języku hebrajskim z okazji izraelskiego Nowego Roku, zwrócił się dyktator Traugutt (w imieniu rządu narodowego) do Polaków wyznania mojżeszowego, z życzeniem, by „...pamiętali w swych modłach błagalnych o braciach, zagładających na placu boju śmierci w oczy, i o tych, co dla Ojczyzny jęczą w katordze lub na dalekim zesłaniu. Zbliża się chwila zerwania kajdan niewoli i następny Wasz rok będzie rokiem wspólnego wyzwolenia”.

warunkowo jego własnością, dziedzictwem wiecznym”.

Dla Czachowskiego, posiadającego na Ukrainie około 5000 dziesięcin, oddanych chłopom w dzierżawę, manifest Komitetu Narodowego pozbawiony był zgoła platonicznej treści,

W oddziałach Czachowskiego walczył Karlsbard Izidor, absolwent szkoły wojskowej w Cu-

neo, zrazu widzimy go w obozie dyktatora Langiewicza, po jego internowaniu na stronie austriackiej, przechodzi do pułku Czachowskiego i obok późniejszego generała Jeziorańskiego (Żyda) walczył na czele kompanii pod Grochowiskami, pod Stefankowem, Rzeczniewem, Obiechowem, Rudnikami, Iłżą i Toporem.

Na czele oddziału walczył w r. 1864 w lasach Świętokrzyskich. Po bohaterskiej śmierci Czachowskiego, Karlsbard walczył w dywizji sandomierskiej którą z rozkazu dyktatora Traugutta dowodził Żyd Rozenbach Julian. Rozenbach zdobył otwartym atakiem Opatów. W bitwie wyróżnił się awansowany na kapitana żołnierz Czachowskiego Izidor Karlsbard.

W marcu 1864 Rozenbach walczył z kozakami pod Lukawcem, po bitwie maruszewskiej na czele resztek dywizji staczał ostatnie walki w Sandomierskim. Rozenbach, jak podaje Grabiec—poległ na polu chwały, ostatni wódz powstania na ziemi Sandomierskiej.

Do większego oddziału pułk. Czachowskiego wstąpił oficer austriacki, Rozner August, pseudonim „Róża”, który otrzymuje nominację rządu narodowego na kapitana i zastępcę Czachowskiego. W tragicznej bitwie pod Jurkowiecami (21 paźdz. 1863 r.) Rozner prowadził do ataku na bagnety pułk powstańczej piechoty, mając prze-

ciwko sobie 9 kompanii piechoty, dwa szwadrony dragonów i 200 kozaków. W bitwie tej Rozner ginie, Oddział Czachowskiego został doszczętnie rozбит.

Pod Grochowiskami w oddziale Czachowskiego walczył sierżant Żyd Marek Ignacy.

W oddziale Czachowskiego walczył Żyd lubelski pod pseudonimem Lubelski, Padł 3 września 1863 w lasach Świętokrzyskich,

Rzemieślnik żydowski Majewski wysłany na patrol przez Czachowskiego zakłuty został 15 lipca 1863 r. przez kozaków.

Przy Św. Krzyżu w kieleckim padł w boju 4 grudnia 1863 Edelsztejn Aleksander.

Wraz z Czachowskim walczył jako oficer w oddziale gen. Langiewicza Liban Bernard.

Gdy powstańcy przenieśli się do lubelskiego wstępują do oddziałów Przychalski Józef Chaimek, który staje w r. 1864 na czele rozbitków Czachowskiego i Lelewela, stacza boje u schyłku desperackiej wojny pod Tarnogorą, Zaklikowem, rozbił kilka sotni kozackich między Łęczną, a Krasnymstawem. Poległ śmiercią bohaterską.

Kto zliczy szarych żołnierzy-Żydów, którzy nie mając ostróg oficerskich, polegali „w lasach polskich” w partyzantce Czachowskiego. Ślad po nich zginął.

PANTEON BOHATERÓW-ŻYDÓW

„Z Polską Izrael świętą krew podziela...
Iluż zginęło pośród naszych znaków?
Kryje ich ciała każde bitwy pole
I w każdym lesie i nad każdą rzeką
Niepogrzebionych trupów są tysiące
Krwii Izraelskiej to zorze wschodzące...
„Dwa Izraele” (1864)

W powstaniach: kościuszkowskim i listopadowym widomym znakiem patriotyzmu ludności żydowskiej były odrębne formacje wojskowe o charakterze ochotniczym, które na walach Pragi w roku 1794, bohaterską postawą u rogatek mokrskich i czerniakowskich w tragiczne dni wrześniowe 1831 r. dochowały wierności ojczyźnie. Poza tymi formacjami ludowymi o charakterze milicyjnym zgłaszali się do pułków regularnych licznicy również Żydzi ze sfer bardzo postępowych, i wielu z nich zdobyło wysokie stopnie oficerskie i odznaczenia bojowe.

Proces zbratania i zespolenie tak dalece posunął się w okresie manifestacji, wspólnej akcji spiskowej, iż nie było konieczności formowania specjalnych jednostek wyznaniowych w powstaniu styczniowym. Ta część społeczeństwa polskiego, która krwią dokumentowała na polu desperackiej walki swą wolę zdobycia niepodległego bytu, widziała w patriotcie pochodzenia żydowskiego serdecznego towarzysza broni, różniącego się jedynie wyznaniem, lecz jednako zespolonego z narodem

polskim ideałem wolności i niezawisłości. Ówczesne nastroje najwyższej ekstazy patriotycznej spowodowały, iż ludność żydowska entuzjastycznie poparła ruch powstańczy, masowo wysyłała swych najlepszych synów na pole walki i ofiara krwi żydowskiej była znaczna na ołtarzu ojczyzny w latach 1863-5.

Pod sztandary powstańcze zaciągali się Żydzi z całego terenu ogarniętego rewolucją, jak również i z Galicji, Poznańskiego, Włoch, Francji, Ameryki. Podatek krwi został spłacony z honorem, i w swej wysokości nie odbiegał od ofiary innych warstw. Dowódcy oddziałów powstańczych—Żydzi—należeli do szeregu tych, którzy rzadko ustępowali z pola walki, którzy ranni w boju ostatnią kulę sobie przeznaczali, bojownicy o niepodległość—Żydzi—należeli do tych nielicznych, którzy jeszcze w r. 1864 nie zrezygnowali z walki, i wbrew jakkolwiek nadziei zwycięstwa, odrębnie przeciwstawiali się okrutnemu wrogowi, nawet wtedy, gdy ostatni członkowie rządu narodowego zawisli na szubienicy. Z społeczeństwa żydowskiego wywodzili się wysoce w hierarchii spiskowej działacze powstańcy, najbardziej zaufani organizatorzy rewolucji; pod opieką spiskowców—Żydów znajdowały się najpoufniejsze archiwa, dokumenty, drukarnie, wydawnictwa rządu narodowego; w szeregach walczących byli Żydzi dowódcami samodzielnych oddziałów partyzanckich.

Odezwa

Tymcz. Zarządu Gminy Żyd. w Radomiu

Zarząd Gminy Wyzn. Żyd. w Radomiu komunikuje:

Tymczasowy Zarząd Gminy Żyd. w Radomiu i Rabinat postanowiły w porozumieniu z organizacjami wydać odezwę do ludności z wezwaniem do spełnienia obowiązku obywatelskiego przy zbliżających się wyborach.

Wysoka koniunktura w fabryce „Johann Kohn i S-ka”

Wydarzenia w Czechosłowacji wpłynęły na ożywienie w przemyśle giętych mebli. Zawzięcie z Polską konkurujące fabryki czeskie zostały po części zdewastowane w Sudetach, pozostałe zaś nie przystosowały się dotąd do nowej sytuacji politycznej.

Importerzy angielscy i amerykańscy zainteresowali się produkcją polską i podczas kryzysu w Czechosłowacji dublowali zamówienia. Skorzystała na tym fabryka radomska, która bije obecnie wszystkie swoje rekordy produkcji i wydaje dziennie przy tej samej załadze maksymalną ilość krzeseł. O ile ten stan potrwa dłużej, a nic nie zapowiada pogorszenia koniunktury, fabryka giętych mebli w Radomiu dźwignie się wreszcie finansowo.

Zapisz się na członka L. M. i K.

TWOIM NAJLEPSZYM PRZYJACIELEM

KTÓRY CIĘ NIGDY NIE ZAWIEDZIE

JEST KSIĄŻECZKA OSZCZĘDNOŚCIOWA

**KOMUNALNEJ KASY
OSZCZĘDNOŚCI**

pow. Radomskiego
w Radomiu Pl. 3-go Maja
tel. 15-65.

Na dzień oszczędności

OBYWATELE

W okresie ostatnich wydarzeń politycznych dowiedliśmy światu, iż w chwilach wielkiej wagi dziejowej potrafimy stanąć ramię przy ramieniu dążąc w zgodnym wysiłku do jednego celu — przysporzenia chwały i potęgi ojczyźnie.

Obywatele! Potęgę tę musimy nie tylko utrzymać, ale wielokrotnie powiększyć.

Wiemy, że opiera się ona nie tylko na sile zbrojnej, lecz również na mocnych podstawach gospodarczych. Wzmocnienie tych podstaw — podźwignięcie rolnictwa, rozwój warsztatów rzemieślniczych i przemysłowych, usprawnienie naszego handlu — zatrudnienie wszystkich rąk zdolnych do pracy — oto zadania, które stoją przed nami.

Do wykonania tych zadań potrzebujemy kapitałów. Nie kapitałów pożyczonych za granicą, lecz własnych kapitałów rodzimych, wytworzonych pracą i oszczędnością polskiego społeczeństwa. Kapitałów które powstają z groszy i złotych gromadzonych przez armię ciułaczy w kasach o oszczędności.

Obchodzimy dziś dorocznym zwyczajem „ŚWIĘTO OSZCZĘDNOŚCI”. W dniu tym musimy sobie jasno uświadomić, że oszczędność nie jest pustym hasłem — ale żywą prawdą, nie jest przywilejem ludzi i społeczeństw bogatych — ale obowiązkiem codziennym ludzi i społeczeństw będących na dorobku.

Oszczędność to jedyna droga do dobrobytu jednostek i potęgi gospodarczej narodów.

Dlatego każdy zaoszczędzony grosz nieśmy do kas oszczędności. Ostatnie wypadki przekonały nawet najbardziej nieufnych, że Komunalne Kasy Oszczędności są niezawodną lokatą kapitału. Wszystkie Kasy bez wyjątku wypłacały na żądanie swych klientów wkłady, żadna nie zawiodła zaufania oszczędzających. Dziś pieniądze wycofane wracają tłumnie do kas, by pracować tam z korzyścią dla swych właścicieli i z pożytkiem dla kraju.

Obywatele! Przez wytrwałe oszczędzanie wszystkich zwiększajmy dobrobyt własny, pomnażajmy rodzime kapitały w twórczej służbie dla Państwa.

Związek Związków K. K. O.

Rodzinie EJZMAN i LAKS
z powodu śmierci b. p.

M. EJZMANA

wyrazy współczucia wyrażają

S. i J. CHWATOWIE

Wielkie zgromadzenie syjonistyczne w teatrze Rozmaitości

Spazmatyczny płacz kobiet podczas przemówienia Estery Kapłan

Niezliczone tłumy publiczności zaległy salę teatru Rozmaitości. Przeszło 1500 osób napróżno usiłowało dostać się na salę przepelnioną po brzegi. Publiczność z napięciem oczekiwała z ust prelegentki nowych wieści o walczącej Palestynie.

Zydowski Fundusz Narodowy proklamował akcję wyzwolenia Galilei drogą nieprzerwanego wykupu ziemi. Hasło to znalazło żywy oddźwięk w całym społeczeństwie żydowskim bez względu na przekonania polityczne.

Estera Kapłan mówiła ze wzruszeniem w głosie o bohaterskiej epopei palestyńskiej, z której wyłania się powoli synteza przyszłości żydowskiej. Obdarzona natchnionym darem wymowy rzuciła znakomita prelegentka na kanwę wydarzeń obrazu zmagania żydowskich w Palestynie, znaczone na mapie czerwonymi punkcikami. Do legendy przędą dzieje obficie krwią zroszonej Chanity, w której element pracy i walki wykuł nowy typ pioniera palestyńskiego. Przyszłość Palestyny leży w rękach żydowskich i zależy tylko od naszej mocy wytrwania i poparcia żydostwa na całym świecie. Chaluc palestyński zdobywa teraz każdą piędź ziemi, którą w dzień orze, a w nocy broni za drutami kolczastymi, tak krwawo zdobytej ziemi nikomu nie oddamy.

Gdy Estera Kapłan kreśliła heroiczne czyny chaluców, na sali wybuchł płacz kobiet.

Przemówienie wywarło silne wrażenie na licznych tłumach, które głęboko wstrząśnięte opuściły salę w przekonaniu, że chwila obecna wymaga wyjątkowych ofiar na rzecz wyzwolenia Galilei.

Herbatka towarzyska

W ubiegłą sobotę odbyła się w lokalu Klubu Syjonistycznego odprawa działaczy i działaczek syjonistycznych w związku z proklamowaną akcją Hagalila. W szczupłym gronie słuchaczy wygłosiła okolicznościowe przemówienie Estera Kapłan, ilustrując na przykładach stan żydowskiej siły zbrojnej w Palestynie. Współpraca żydowskich gafirów (policjantów), których liczba dochodzi do 15 tys. z regularnym wojskiem brytyjskim zyskała nam sympatie opinii angielskiej. Żydzi dali przykład samoopanowania i wykazali, że zdolni są kierować własnym państwem. Po referacie odbyła się herbatka. Następnie przystąpiono do zorganizowania akcji Hagalila.

Sukces pierwszych kilku dni zbiórki dowodzi zrozumienia doniosłości chwili przez ofiarne masy żydowskie w Radomiu.

Uroczysty nastrój zebrania zakłócił przykry incydent, wywołany przez rewizjonistów. Grupa młodocianych puściła na salę czarnego gołębia z biało-niebieską wstążką, wznosząc okrzyki przeciw hawladze i wzywając do walki z Anglią i Arabami. Zdecydowana podstawa publiczności uspokoiła demonstrantów, którzy później w skupieniu wysłuchali odczytu Estery Kapłan.

Które organizacje świadczyły na Żyd Fundusz Narodowy w Radomiu

Zydowski Fundusz Narodowy (K.K.L.) w Radomiu ogłosił sprawozdanie z działalności za rok bieżący. Mimo wyraźnej pouperyzacji ludności żydowskiej świadczenia wzrosły wydatnie. Zebrano ogółem 7864 zł, w tym 2276 zł. z puszek K. K. L. w domach, 2180 zł. z bazaru palestyńskiego.

Z organizacji najwięcej wniosła Org. Syjonistyczna 1178 zł, Zw. Ogólnych Syjonistów 846 zł, Wizo — 874 zł, Haowed — 831 zł. Haszomer Ha-cair — 573 zł, Hehaluc Rzemieślniczy — 486 zł, Akiba — 559 zł, Masada — 728 zł, Szkoły Tow. „Przyjaciół Wiedzy — 277 zł, Bank Syjonistyczny — 419 zł.

Jeszcze o grafomanach

W związku z notatką w poprzednim numerze „Trybuny” p. t. „I. Perle o grafomanach radomskich” dowiadujemy się, że opinia Perlego o grafomanach radomskich dotyczy wyłącznie pisma „Radomer Sztyme”. Z kolumny „literackiej” wspomnianego czasopisma zaczerpnął Perle przytoczony wiersz będący próbką hochstaplerstwa i nieuctwa młodych grafomanów.

Skandal w eleganckim świecie

Liczni przechodnie na jednej z ulic Radomia byli świadkami skandalu który wynikł między znanym małżeństwem W.

Okazało się, że powodem kłótni było okrycie pięknej pani W. nie wykonane w pracowni okryć damskich p. f. Ciechanowska, Żeromskiego 23 m. 24, zaopatrzonej na sezon jesienno zimowy w najnowsze modele paryskie.

Piekarnia Turecka

Radom, Żeromskiego 9
FILIA: SŁOWACKIEGO 18

———— p o l e c a ————
pieczywo i znane ze swej dobroci wyroby
c u k i e r n i c z e

Wyborowe pączki Specjalności tureckie

Jesienią, zimą, wiosną czy latem Pij zawsze tylko z Dzwonkiem Herbatę!

Ku czci płk Czachowskiego Nabożeństwo w Synagodze

W niedzielę o godz. 10 r. odbędzie się w Synagodze niejścowej nabożeństwo żałobne dla uczczenia pamięci wodza powstania styczniowego ziemi radomskiej płk. Czachowskiego i poległych w szeregach płk. Czachowskiego powstańców Żydów.

W uroczystości odsłonięcia pomnika mauzoleum płk. na Placu Pobernardyńskim gremialny udział weźmie społeczeństwo żydowskie Radomia.

Studenci radomscy w szeregach policji palestyńskiej

Na wezwanie Rządu i Agencji Syjonistycznej zapisali się do Szkoły Policyjnej studenci Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Jak się dowiadujemy w szeregi dzielnych gafirów wstąpili studenci Uniwersytetu, pochozący z Radomia.

Wystawa braci Cytryn w Klubie Syjonistycznym

Znakomici artyści malarze bracia Henryk i Jakub Cytryn po pełnym sukcesie wystawy malarzkiej w Klubie Towarzyskim urządzili wystawę w Klubie Syjonistycznym (Traugutta 55). Wystawa dostępna jest również dla nie-członków i trwa cały dzień.

Odznaczenia

W obecności komisarza ubezpieczalni Społecznej w Radomiu wręczono urzędnikom i lekarzom Ubezpieczalni medale za długoletnią, ponad 10 lat trwającą, nienaganną służbę.

Medal za długoletnią służbę otrzymał m. inn. dr. Jakub Taubenfeld.

(Dokończenie ze str. 1)

będzie w samorządzie należnej jej reprezentacji, lub uzyska taką nikłą liczbę radnych, która na bieg spraw municypalnych wpływu żadnego mieć nie będzie. Należy przy tym wziąć pod uwagę, że lwią część podatków miejskich ponosi ludność żydowska, która powinna de jure i de facto otrzymać za to odpowiednią rekompensatę.

Energia społeczna i polityczna szerokich mas żydowskich musi się skupić na jedynie dostępnym dla nich polu wyborów samorządowych.

Należy obecnie się zdobyć na wielki twórczy wysiłek, który wszystkich uczy, jednoczy i zespoli mocnym cementem.

Czas uzdrowić, uczynić normalnym nasze życie społeczne.

Odczyt Wiktora Altera

W ubiegłą sobotę w sali Domu Robotniczym wygłosił interesujący odczyt o roli proletariatu w nowym układzie sił politycznych Europy działacz bundowski Wiktor Alter.

Ku czci dr Michała Abramowicza

Towarzystwo „TOZ” w Radomiu rozpoczyna wzorem lat ubiegłych akcję dożywiania biednej dźiatwy. Celem uczczenia mego przyjaciela b. p. Dr Michała Abramowicza, naszego rodaka, który przez całe życie dążył do powrotu do swego rodzinnego miasta, aby móc pracować dla dobra tu, społeczeństwa składam Zł. 50 — na cel powyższy tą drogą wzywam przyjaciół i sympatyków Nieboszczyka do przyczynienia się do składania ofiar celem podtrzymania dalszej akcji.

Dr Kelerwurm

Ofiary przyjmują: Redakcja i TOZ (Żeromskiego 19).

Salomon Lewin Zł. 10, Dr Goldblum Zł. 10, E. Wakszlak Zł. 5.

O f i a r y

na Szpital Starozakonnych

P, Prezesowa J. Denowa ofiarowała maszynę do szycia.

Na węgiel dla Szpitala Starozakonnych złożono następujące ofiary:

B. Rottenbergowa — zł. 50

Jonas Kirszenbaum — zł. 50

Sz. Chmielarz — zł. 50

Jonas Rubinsztein — 5 mtr. węgla

Za powyższe ofiary składa serdeczne podziękowanie Dyrekcja Szpitala Starozakonnych.

PRALNIA CHEMICZNA i FARBIARNIA

PRALNIA BIELIZNY

A. HEMPEL

CENTRALA:

RADOM, UL. STAROMIEJSKA 7.

TELEFON Nr. 19-70

FILJA I UL. ŻEROMSKIEGO Nr 1

FILJA II UL. ŻEROMSKIEGO Nr 21

FILJA III UL. ŻEROMSKIEGO Nr 59

FILJA IV UL. TRAUGUTTA Nr 11

SKARŻYSKO-KAM. UL. STASZICA 10

WIERZBNIK

Redakcja: Piłsudskiego 46.

Wybory do ciał ustawodawczych

W okręgu wyborczym iłżecko - opatowskim kandydatami na posłów do Sejmu są: 1) Wacław Długosz rolnik, 2) Paweł Wróbel rolnik, 3) Karol Mijalski urzędnik, 4) Bronisław Filus, nauczyciel gimnazjalny.

Okręg jest dwumandatowy.

Kandydat Karol Mijalski urzędnik Zakł. Starachowickich, znany jest ze swej pracy społecznej i wedle wszelkich prawdopodobieństw uzyska na naszym terenie większość głosów.

W niedzielę odbyły się w Zarządzie Miejskim wybory delegata do woj. zgrom. senackiego. Delegatem został naczelnik Urzędu Poczтового p. Ludwik Tryburcy.

Z Gminy Żydowskiej

Zarząd Gminy Żyd. przystąpił do budowy obmurowania cmentarnego za fundusze ofiarowane przez firmę „Horacy” S. A.

W najbliższych dniach odrestaurowana zostanie „Talmud Tora” i otwarta będzie szkoła dla niezamożnych dzieci.

Oświadczenie „Żagwi”

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o umieszczenie poniższego oświadczenia.

W nr 38 z dn. 23 września redagowanego przez Pana tygodnika „Trybuna”, ukazała się notatka p. t. „Żagwie — dwutygodnik literacki”, w której jest wspomniane o rzekomej współpracy prezesa Adama Bobkowskiego, w naszym piśmie. Aby prawdzie stało się zadość, oświadczamy, że prezes Bobkowski nie współpracuje z „Żagwiami”!

Za zespół „Żagwi”

Stanisław Skoneczny

Odczyt prezesa Kerna

W sali Sejmiku Radomskiego wygłosił prezes obwodu miejskiego L.M.K. rej. Paweł Kern odczyt p. t. „Wpływ nauki na rozwój gospodarki świata w zakresie niektórych surowców”.

Towarzystwo »TOZ«

Oddz. Radom, ul. Żeromskiego 13

Przychodnia dentystyczna czynna coddziennie
od godz. 9—10.30 rano oprócz sobót

Przychodnia chorób oczu we wtorki i piątki
od godz. 4-5 p. p.

AMBULATORIUM

coddziennie od godz. 4-6 p. p.

Lampy kwarcowe

coddziennie od godz. 12-2 i 4-6 p. p.

ŻONIE i RODZINIE

EJZMAN

z powodu śmierci Ich b. p. MEŻA i OJCA
wyrazy głębokiego żalu składają

JAKUBOSTWO KORMAN

Państwu LAKS z powodu śmierci
Ich b. p. Ojca

M. EJZMANA

wyrazy głębokiego współczucia

składają E. BLATMANOWIE

Rodzinie Ejzman

z powodu zgonu nieodżałowanego ich b. p.

OJCA

składają wyrazy głębokiego żalu
i współczucia

D. BLATMANOWIE

RODZINIE EJZMAN

z powodu śmierci

b. p. MOJŻESZA EJZMANA

składa wyrazy serdecznego współczucia

M. DEN

Do pielęgnowania rąk,
ciała oraz prania

Mycie „Trójka“!

Kino »ADRIA« Do niedzieli 30 bm.

PODWÓJNY PROGRAM
MEKSYKAŃSKIE NOCE

w rol. gł. Dorothy LAMOUR i Ray MILLAND

LOKAJ JAŚNIE PANI

w rol. gł. ANNABELA i William POWEL

W sobotę i niedzielę poranki filmu

UBÓSTWIANA w rol. gł. Marta EGGERTH

Od poniedziałku dn. 31 b. m.

WIELKI POLSKI FILM

GEHENNA

w-g znanej powieści Heleny MNISZKÓWNY

w rol. gł. Ćwiklińska, Wwysocka, Benita i inni



POLECA:

Lustra

Szklą szlifowane

Szyby

Telefon 23-20

Firma nagrodzona na wystawie paryskiej
złotym medalem i „Grand Prix”

Kto pragnie mieć doskonałe konserwy

niech używa octu marki „ZDROWIE”

Produkuje wyłącznie firma „ZDROWIE”

N. Przednówek S-cy, Radom, Malczewskiego 8.

Na całe życie

starczy zakupiona u nas nowoczesna maszyna do szycia, haftu, endlowania, mereżkowania, cerowania, z wieloletnią gwarancją za Zł. 150—gotówką lub na dogodnie spłaty. Żądajcie cenników darmo.

Polski Dom Handlowy KRISCHER
Kraków, Zwierzyniecka 6. Wydz. 80.

Kto gilzy „WAWEL” chociaż raz spróbuje
Innych nie kupi, w innych już nie pali,
A kiedy swoich znajomych częstuje
Każdy wyborne papierosy chwali.

JEDYNA w RADOMIU

Farbiarnia, Pralnia Chemiczna i Bielizny

M. HEMPEL

Fabryka i Centrala **ul. Staromiejska 7**

Przy wzorowym i technicznym urządzeniu i pod fachowym kierownictwem daje możliwość osiągnięcia poziomu jaknajlepszego wykonania

FILIE TYLKO

Żeromskiego 37 -- Malczewskiego 8

Słowackiego 39—R w a ń s k a 9

CENY dla każdego przystępne

Radioodbiorniki sieciowe

i grzejniki elektryczne

żelazka, imbryki, kucharki

grzałki do rurek, poduszki

i i n n e

Do nabycia na dogodnych warunkach

w Radomskim

Towarzystwie Elek-

trycznym Sp. Akcyjna

w Radomiu, Traugutta 53



Odpoczynek po pracy

uprzejmi filiżanka doskonałej aromatycznej Herbaty z Dzwonkiem-Bell Tea. Posiada ona delikatny smak, doskonały aromat i jest ekonomiczna w użyciu.

HERBATA z DZWONKIEM • BELL-TEA

Redaktor odp. L. FRYDMAN

Konto P. K. O. 64.490

Wydawnictwo „Trybuna”

Redakcja i Administracja: Radom, Żeromskiego 25, telefon 25—24.

CENA PRENUMERATY
i O G Ł O S Z E Ń:

Roczna — 12 zł., miesięczna — 1 zł., Zagranicą kwartalnie — 6 zł., Ceny ogłoszeń za 1 wiersz, wysokości 1 mm (w kolumnie 2 łamy) 50 gr. — Za zastrzeżenie miejsca 50 proc. drożej — Tabelaryczne, fantazyjne 50 proc. drożej — Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie.

Druk N. H. Zabnera w Radomiu.